

Irena Kaniewska

## Stanisław Lupa Podlódowski, działacz sejmowy pierwszej połowy XVI wieku

Wiele królom i tej Koronie godnych pożytecznych  
a zacnych posług czynili<sup>1</sup>.

### Wstęp

Przełom XV i XVI stulecia uważamy za początek parlamentaryzmu polskiego. Rosnąca w znaczenie szlachecka izba poselska odgrywa w Rzeczypospolitej coraz poważniejszą rolę. Reprezentanci „narodu szlacheckiego” grupują się w stronnictwie egzekucyjnym, będącym wykładnikiem dążeń średniej szlachty. Stronnictwo stawia sobie za cel zdobycie właśnie dla szlachty i wyłącznie tylko dla niej stanowiska, które zapewniłoby jej hegemonię w państwie. Wysuwa więc postulaty programowe, domaga się reform: władzy wykonawczej, administracji państwa, prawa i sądownictwa, obrony kraju. Żąda również centralizacji terytorialnej państwa, centralizacji aparatu władzy wykonawczej oraz zreformowania kościoła.

Na drodze do osiągnięcia tych celów przeszkodę stanowił obóz magnacki skupiający oligarchię świecką i duchowną, która ciężąc nad całością stosunków państwowych, przeszkadzała najpierw emancypacyjnemu ruchowi szlachty, a następnie realizacji jej programu.

Walka szlachty z magnaterią o przewagę w państwie była długotrwała i toczyła się zmienną koleją. Zaczęła się w drugiej połowie XV wieku i w tym też czasie należy szukać rodowodu stronnictwa egzekucyjnego.

<sup>1</sup> *Rzecz Pana S. Podlódowskiego Liupy ku królowi J. Mci Zygmuntovi Pierwszemu y do Panów Rad koronnych imieniem wszystkich postów ziemskich na Seymie w Piotrkowie anno 1547.* Rkps Muzeum Czart., Teki Naruszewicza nr 65, s. 331, druk J. Niemcewicz, *Zbiór pamiątek* Warszawa—Lwów 1822—1833, t. I, s. 21—29; J. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, t. I, Kraków 1856, s. 309—314; „Pamiętnik Sandomierski”, R. 1829, t. I, s. 379—388 (w dalszym cytowaniu będziemy się posługiwać tekstem wydruk. w „Pam. Sandom.”).

Za pierwszy okres walki średniej szlachty o hegemonię w państwie należy uznać lata od połowy XV wieku do roku 1493, do wykształcenia się sejmu i izby poselskiej — politycznego reprezentanta średniej szlachty<sup>2</sup>.

Okres następny wahały się w granicach 1493—96 do 1537, kiedy szlachta mając na swe usługi izbę poselską próbuje w sposób zorganizowany przeciwstawić się przewadze magnaterii. W tym okresie zaczyna formować się program określony nazwą egzekucji praw.

I wreszcie okres trzeci 1537—62, w którym szlachta konkretyzuje swój program<sup>3</sup> i wyłania spośród siebie grupę ideologów, stronnictwo egzekucyjne.

Jednym z wybitniejszych, a zapoznanym dotychczas działaczem sejmowym związanym z ruchem egzekucyjnym był Stanisław Lupa Podlódowski, poseł ziemi sandomierskiej na sejmy połowy XVI stulecia.

\* \*  
\*

Rodzina Podlódowskich herbu „Janina, o których wspominają różne skrypta, jako listy koronne, także historie mężmi królestwu temu zasłużonymi i senatory możliwymi”<sup>4</sup>, najprawdopodobniej pierwotnie była osiadła w województwie bełzkim, gdzie posiadała wieś Podlódów, od której zresztą wzięła swoje nazwisko<sup>5</sup>. Później widocznie Podlódowscy nabyli dobra i osiedlili się w województwie sandomierskim, najpierw w powiecie opatowskim, gdzie posiadali wsie Rzuchów i Małoszyce<sup>6</sup> w parafii Wszechświęte.

W XV i XVI stuleciu była to jedna z zamożniejszych rodzin w Małopolsce. Początkowo pisali się z Podlódowa<sup>7</sup>, pod koniec jednak XV i w XVI wieku piszą się z Przytyka, miasteczka położonego w województwie sandomierskim w powiecie radomskim<sup>8</sup>, który stanowił podówczas gniazdo całego rodu.

Pierwotną siedzibą Podlódowskich w województwie sandomierskim był nie istniejący obecnie Ostrów pod Przytykiem<sup>9</sup>, sam zaś Przytyk zo-

<sup>2</sup> St. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. I, Warszawa 1949, s. 217.

<sup>3</sup> Ł. Kurdybacha, *Ideologia Frycza Modrzewskiego*, Warszawa 1953, s. 82.

<sup>4</sup> B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1853, s. 316.

<sup>5</sup> B. Uruski, *Rodzina*, t. XIV, Warszawa 1917, s. 144.

<sup>6</sup> J. Długosz, *Liber Beneficiorum Dioecesis Cracoviensis*, t. I, Cracoviae 1863, s. 590; t. II, s. 507.

<sup>7</sup> *Matricularium Regni Poloniae Summaria*, t. II, nr 351, 420, 485.

<sup>8</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. IX, s. 240.

<sup>9</sup> J. Łaski, *Liber Beneficiorum Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, t. I, Gniezno 1880, s. 632 „Ostrów Curia in praedium antiquum haeredum in eadem Przytyk”; *Słownik geograficzny ...* t. IX, s. 240; J. Wiśniewski, *Dekanat radomski*, Radom 1911, s. 172—190.

stał erygowany przez Piotra z Podlodowa w roku 1333<sup>10</sup>. W przeszło 150 lat później w roku 1488 nowo założone miasto Przytyk (leżące przy dawnym tejże nazwy) otrzymuje nadanie jarmarków na św. Wita i św. Mikołaja, targów zaś w dni poniedziałkowe. Wystarał się o nie na sejmie w Radomiu inny członek rodu, Jan z Przytyka Podlodowski, piastujący godność kasztelana żarnowieckiego (od roku 1455<sup>11</sup>) i będący zarazem dworzaninem królewskim<sup>12</sup>. Widać z tego aktu, że miasteczko ufundowane w roku 1333 nie rozwijało się zbyt pomyślnie, skoro jego fundację ponowiono, a nadając przywileje handlowe w roku 1488 zabezpieczono jego gospodarczy rozwój oraz miejski charakter. Zapewne również wspomniany już Jan oraz Jakub Podlodowski, kasztelan radomski w roku 1460<sup>13</sup>, byli fundatorami parafii przytyckiej. Obejmowała ona samo miasteczko oraz przyległe dwory szlacheckie: Podgajek, Słowików, Studzieniec, Sułków i Wolę Sułkowską<sup>14</sup>. Rodzina Podlodowskich dziedziczyła w powiecie radomskim i inne dobra<sup>15</sup>. Potwierdzenie tego znajdujemy w rejestrze poborowym z roku 1508. Według danych tam zawartych Zbigniew Podlodowski, posiadający część Przytyka, Studzienicę (Studzieniec), część Woli Zakrzowskiej i Oblas, płacił pobór 3 grzywny 4 grosze 9 denarów. Hieronim zaś dawał pobór z części Przytyka, Sułkowa i Woli Sułkowskiej w wysokości 4 grzywien<sup>16</sup>. Inny z Podlodowskich Paweł, dziedzicząc dobra Podkana, Ostrołęka oraz część Studzienicy, wpłacał należność w wymiarze 2 grzywien i 31 groszy<sup>17</sup>. I wreszcie ostatni z Podlodowskich, pomieszczony w cytowanym rejestrze, Feliks, dzierżąc Zakrzów i Wolę Zakrzowską, zapłacił 3 grzywny 1 grosz i 12 denarów<sup>18</sup>.

Rodzina ta wydała kilku senatorów<sup>19</sup>, kanoników krakowskich<sup>20</sup> oraz znaczną liczbę urzędników ziemskich<sup>21</sup>, lecz już w drugiej połowie

<sup>10</sup> J. Wiśniewski, op. cit., s. 173.

<sup>11</sup> Według Wiśniewskiego, op. cit., s. 173; Uruski, op. cit., podaje datę 1484.

<sup>12</sup> Uruski, op. cit., s. 143.

<sup>13</sup> Uruski, op. cit., s. 144.

<sup>14</sup> *Słownik geograficzny*, t. VIII, s. 377; t. IX, s. 240; t. X, s. 835; t. XI, s. 499; J. Wiśniewski, op. cit., s. 181.

<sup>15</sup> A. Pawiński, *Źródła dziejowe*, t. XIV. W: *Małopolska*, t. IV, Warszawa 1886, s. 467, 474, 477.

<sup>16</sup> Ibid., s. 477.

<sup>17</sup> Ibid., s. 474.

<sup>18</sup> Ibid., s. 467.

<sup>19</sup> Uruski, op. cit., s. 144.

<sup>20</sup> L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. III, Kraków 1352, s. 463—464; Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, *Acta Episcopalia*, vol. 26, k. 124, 400; AGAD, *Metryka Koronna*, vol. 70, k. 138, vol. 76, k. 353.

<sup>21</sup> *Matricularium Regni Poloniae Summaria*, t. IV, patrz indeks.

XVIII stulecia podupadłszy na majątku na skutek różnych, a licznych działów rodzinnych straciła swe dawne znaczenie<sup>22</sup>. W czasach jednak przez nas opisywanych cieszyła się znacznym poważaniem.

Jan z Podlodowa podpisany jest na akcie z roku 1423. Jakub z Podlodowa był kasztelanem radomskim w roku 1460. Inny z Podlodowskich, również Jakub, piastował godność wojskiego bełzkiego w roku 1490. Mikołaj Podlodowski, kasztelan radomski w roku 1497, w tymże roku sprawował poselstwo w imieniu króla Jana Olbrachta do hospodara wołoskiego wożąc mu żądanie królewskie, aby był gotowy do wojny z Turkami<sup>23</sup>.

Wymieniony już Jan z Przytyka, dziad Stanisława Lupy, kasztelan żarnowiecki w roku 1484<sup>24</sup> w 10 lat później otrzymał kasztelanę radomską<sup>25</sup>. Król nadał mu również dwór z ogrodem w Piotrkowie<sup>26</sup>. Był żonaty z Chlewicką i pozostawił trzech synów: Jana, Hieronima i Zbigniewa<sup>27</sup>. Jan obrał karierę duchowną; był sekretarzem królewskim, scholastykiem sandomierskim w roku 1507, kanonikiem krakowskim w roku 1509, ulubieńcem króla Zygmunta Starego<sup>28</sup>.

Hieronim niczym specjalnym się nie odznaczał. Zbigniew zaś sprawował godność podstolego rawskiego. Hieronim, ojciec Stanisława, odziedziczył Przytyk w roku 1510<sup>29</sup>. Z kim był ożeniony, nie wiemy. Miał synów: Mikołaja, Walentego, Stanisława i Wojciecha<sup>30</sup>. Mikołaj był żonaty z Barbarą z Kościelca, Walenty był podobno dworzaninem królewskim<sup>31</sup>, na pewno zaś biskupim<sup>32</sup>. Wojciech obrał karierę duchowną, był kanonikiem sandomierskim w roku 1547<sup>33</sup>.

Mikołaj Rej pisał o tym rodzie:

Podlodowscy to mnożni, by zające byli  
Lecz się z ich obyczajmi nigdy nie rodzili,  
Bo nie paśli na cudzym i nie uciekali,  
Zawždy cnoty z rozumem pilnie używali.

<sup>22</sup> J. Gacki, *O rodzinie Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1869, s. 83—85.

<sup>23</sup> Uruski, op. cit., s. 144.

<sup>24</sup> por. przypis 11.

<sup>25</sup> *Matricularium Summaria*, t. II, nr 437.

<sup>26</sup> *Ibid.*, nr 351.

<sup>27</sup> Uruski, op. cit., s. 144.

<sup>28</sup> Łętowski, op. cit., t. III, s. 463—464.

<sup>29</sup> Uruski, op. cit., s. 144.

<sup>30</sup> *Ibid.*, s. 145.

<sup>31</sup> Jest to na pewno pomyłka, jako że nigdzie w aktach Walenty nie występuje z określeniem „aulicus regni”. Uruski, op. cit., s. 145.

<sup>32</sup> WAP, *Castrensia Cracoviensia*, vol. 67, k. 170.

<sup>33</sup> Uruski, op. cit., s. 145.

Takimże by narodom mnożyć się potrzeba  
Lepiej niż owym krzczkom co im szkoda chleba  
Co jedno w jamie siedzą, a boją się kanie  
Ze ni Bogu ni ludziom ich sie nie dostanie<sup>34</sup>.

### Młodość. Początki kariery politycznej

Kiedy urodził się Stanisław Podłodowski, syn Hieronima, późniejszy poseł sejmowy, dworzanin królewski i biskupi, stolnik sandomierski i starosta księstwa siewierskiego, nie wiadomo.

Nie mamy żadnych danych dotyczących okresu jego dzieciństwa, a dane z okresu jego młodości są znikome. Mimo żmudnych w tym kierunku poszukiwań nie natrafiła autorka na żadne zapiski, które by w sposób oczywisty wyświeślały datę i miejsce urodzenia Stanisława. Istnieją jednak pewne wskazówki, na podstawie których w wielkim przybliżeniu można się pokusić o ustalenie daty jego urodzenia. Otóż w liście Piotra Tomickiego, biskupa krakowskiego i podkanclerzego koronnego, pisanym 25 października<sup>35</sup> do kardynała protektora Polski w Rzymie Laurentiusa Puctiusa<sup>36</sup>, wspomniany jest Stanisław Podłodowski, którego ze względu na dalsze losy można zidentyfikować z naszym bohaterem. W owym liście omawiającym różne sprawy w stosunku do osoby Podłodowskiego użyte jest określenie „adolescens”. Przyjmując, że określenie „młodzieniec” można w owym czasie odnieść do mężczyzn między 15 a najpóźniej 25 rokiem życia, hipotetyczna data urodzenia Stanisława wypadałaby w granicach dziesięciu lat: 1503—1513.

Gdzie Stanisław Podłodowski spędził dzieciństwo, nie wiemy, być może w Przytyku lub w Zakrzowie. Również trudno ustalić, jakie odebrał wykształcenie. Z pewnością jednak nie był uczniem Akademii Krakowskiej, bo jego nazwisko nie figuruje w spisach studiującej młodzieży. Są pewne dane, które wskazują, że odbył podróż do Rzymu. Cytowany już list podkanclerzego Tomickiego do kardynała Laurentiusa Puctiusa w słowach „adolescens ille Stanislaus Podłodowski qui nuper istic erat apud Dtionem. Vram. Rmam”<sup>37</sup> potwierdza pobyt Podłodowskiego we Włoszech. Jak długo pozostawał za granicą, czy studiował na którymś z uniwersytetów włoskich? W każdym razie nie ma go w spisach Polaków studiujących za granicą w przeglądniętej przez autorkę kartotece

<sup>34</sup> Mikołaj Rej, *Pisma wierszem*, opr. Julian Krzyżanowski, Bibl. Nar. nr 151, seria I, Wrocław 1954, s. 245.

<sup>35</sup> Acta Tomiciana, t. XI, nr 108.

<sup>36</sup> *Hierarchia catholica medii et recentioris aevi sive summorum pontificum SRE cardinalium eclesiarum antistium series.*, t. III, Monasterii 1823, s. 14. Acta Tom., t. XI, patrz indeks.

<sup>37</sup> Acta Tom., t. XI, nr 108.

Zakładu Dokumentacji PAN w Krakowie, dotyczącej tej kwestii. Zresztą podróż nie musiała być podjęta w celu kształcenia uniwersyteckiego. Wydaje się bardziej prawdopodobne, że wyjechał tam i przebywał w otoczeniu któregoś z posłów biskupich.

Domyślać się bowiem można, że okres młodości spędził częściowo na dworze biskupa krakowskiego i podkanclerzego koronnego Piotra Tomickiego. Drogę na dwór biskupi utorowały mu niewątpliwie protekcje rodzinne: stryja Jana, sekretarza królewskiego i kanonika krakowskiego<sup>38</sup> oraz stryjecznego brata Grzegorza Podlodowskiego, kanonika krakowskiego i gnieźnieńskiego, sekretarza królewskiego, późniejszego referendarza koronnego<sup>39</sup>. Protęgował go z pewnością również późniejszy biskup krakowski Samuel Maciejowski, krajan Podlodowskich spokrewniony z nimi przez matkę Jadwigę<sup>40</sup>.

Te stosunki zdecydowały z pewnością, że rozpoczął karierę na dworze biskupim. Dwór ten stanowił bowiem poważny ośrodek kultury i życia politycznego w kraju, a zarazem stwarzał realne perspektywy przyszłej kariery państwowej.

Biskup Tomicki opiekował się nim i udzielał mu pomocy, podobnie jak i inni duchowni<sup>41</sup>. Dowodem tego jest cytowany już list, w którym wstawia się za Stanisławem do kardynała protektora, aby przeforsować na jego rzecz sprawę parafii w Skrzynnie. Również i w innych listach, pisanych do Stanisława Rzeczycy (dwukrotnie), do Jakuba Ssutza, kanonika gnieźnieńskiego, do sekretarza królewskiego i archidiakona Jana Chojeńskiego, jak najgoręcej popiera sprawę Podlodowskiego nazywając go „servitor noster”.

O tym, że nie tylko Stanisław, lecz wszyscy Podlodowscy cieszyli się opieką i przychylnością duchowieństwa związanego z dworem królewskim i biskupim, dowodzi list Krzyckiego, biskupa płockiego do Tomickiego, w którym czytamy „Causam nostrorum Podlodoviensium iuvi hic quantum potui, et iuvabo in posterum, licet iam tonet in me et queratur dnus Narąmpiński, invictissimus litigator”<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> Uruski, op. cit., s. 144.

<sup>39</sup> L. Górnicki, *Dzieje w koronie*, opr. H. Barycz, Bibl. Nar. nr 124, seria I, Wrocław 1950, s. 39. Arch. Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Acta Episcopalia, vol. 26, k. 124, 400.

<sup>40</sup> A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. X, Warszawa 1913, s. 220; L. Górnicki, *Dziela wszystkie*, t. I, Warszawa 1886, s. 188.

<sup>41</sup> Acta Tom. t. XI, nr 335, List Tomickiego do Jana Chojeńskiego; t. XI, nr 390, List Tomickiego do Stanisława Rzeczycy; t. XI, nr 185, List Tomickiego do Stanisława Rzeczycy; t. X, nr 248, List Tomickiego do Jakuba Ssutza.

<sup>42</sup> Acta Tom. t. XI, nr 226, List Krzyckiego do Tomickiego; Acta Tom., t. XV, nr 608, List Tomickiego do Kmity.

Więź, jaką zadzierzgnął Stanisław Podlodoski z dworem biskupim, była długotrwała i owocna. W czasie swego tam pobytu zwrócił na siebie uwagę dzięki osobistym przymiotom i to zadecydowało o dalszej karierze tego krewniaka i familianta wybitnych kanoników krakowskich Jerzego Podlodoskiego i Samuela Maciejewskiego. Dalsze jego losy związane są właśnie z osobą Maciejewskiego, który zostawszy w roku 1541 biskupem plockim zabrał z sobą Stanisława Podlodoskiego i uczynił go marszałkiem swego dworu. Spotykamy go na tej funkcji w roku 1542<sup>43</sup>.

W roku 1545 Samuel Maciejewski zostaje przesunięty z biskupstwa plockiego na o wiele intratniejsze krakowskie i jako zaufanego i bliskiego sobie szłowieka mianuje Podlodoskiego marszałkiem świętego krakowskiego dworu<sup>44</sup>.

Nie na tym koniec wyróżnień, jakie spotykają go ze strony biskupów krakowskich. Nie wiemy, w jakim czasie, ale z pewnością po przeniesieniu Maciejewskiego do Krakowa zostaje Stanisław starostą księstwa siewierskiego<sup>45</sup>. Było ono władztwem duchownym biskupów krakowskich. O jego działalności jako starosty siewierskiego niewiele się da powiedzieć, ponieważ źródła, z których korzystała autorka, w tym względzie milczą. Wolno nam jednak sądzić, że przejął część władzy, jaka przysługiwała księciu — biskupowi<sup>46</sup> w zakresie sądownictwa i administracji, oraz zarząd dóbr biskupich na terenie księstwa. Jako starosta posiadał również pewne uprawnienia przy obsadzaniu parafii<sup>47</sup>.

W roku 1542<sup>48</sup> spotykamy Stanisława Podlodoskiego jako dworzana króla Zygmunta Starego. Bierze on z polecenia władcy udział w komisji, która miała nagrodzić Turkom, szczególnie mieszkańcom Oczakowa, straty spowodowane samowolnym najazdem ze strony polskiej. Nie mamy danych źródłowych, które by wyjaśniały zdecydowanie datę przyjęcia go w poczet dworzan królewskich, ale musiał zostać dworzaniem przed rokiem 1542. Na pewno bowiem świeżo przyjętemu na dwór nie poleciliby monarcha do załatwienia spraw, z którymi trzeba się było wprzód dobrze zapoznać. Tym bardziej, iż z treści i tonu instrukcji danej od króla Podlodoskiemu oraz jego współtowarzyszowi Wojciechowi Starzechowskiemu, staroście drohobyckiemu i podkomorzemu lwowskie-

<sup>43</sup> Rkps Czart. nr 59, Teki Naruszewicza, s. 447.

<sup>44</sup> Ł. Górnicki, *Dzieła wszystkie*, t. I; s. 188.

<sup>45</sup> Arch. Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Acta Episcopalia, vol. 25, k. 35, 402; vol. 26, 65, 130, k. 161.

<sup>46</sup> H. Polaczówna, *Szlachta na Siewierzu biskupim w latach 1442—1552*, Lwów 1913, s. 41.

<sup>47</sup> Arch. Kurii Metropolitalnej, Acta Episcopalia, vol. 25, k. 35.

<sup>48</sup> Rkps Czart., nr 51, Teki Naruszewicza, s. 431—433. Rkps BJ nr 6561, Acta Tom., t. XVII, s. 227—229.

mu<sup>49</sup>, wynika, iż Stanisław cieszył się zaufaniem królewskim i prócz oficjalnej instrukcji wydanej przez kancelarię otrzymał specjalne pouczenie królewskie, o którym we wzmiankowanej instrukcji czytamy: „Insze rzeczy tedy ty Podłodowski będziesz miał w pamięci, abyście się w nich zachowali wedle nauki woli a rozkazania naszego”<sup>50</sup>.

„Instructio data Domino Starzechowski et domino Podliodowski quomodo gerere debeant in administranda iusticia hominibus Caesaris Turcorum (de) Subditis Regni Poloniae”<sup>51</sup> dawała wymienionym jako komisarzom królewskim prawo rozpatrzenia, osądzenia i wynagrodzenia krzywd, jakie spotkały poddanych cesarza tureckiego ze strony Polaków. Jak już wspomniano, chodziło przede wszystkim o szkody wyrządzone miastu Oczaków. Komisarze mieli się zjechać w tej sprawie z przedstawicielem Turcji w Braclawiu. Był nim Burla, pisarz wojewody mołdawskiego, którego sam gospodar rekomendował w liście do komisarzy polskich<sup>52</sup>. Zjazd nastąpił nie, jak przewidywała instrukcja, w Braclawiu, lecz w Winnicy. Tam doszło do porozumienia. Strona polska uczyniła zadość żądaniom przedstawiciela Turcji. Sprawozdanie ze swojej działalności zamieścili komisarze w liście datowanym z Winnicy „w sobotę przed nowym latem r. pańskiego 1542”<sup>53</sup>. Czytamy tam: „Z rozkazania JKM stała się sprawiedliwość poddanym cesarza Jego Mości przez urodzonego Woyciecha Starzechowskiego [i] Stanisława Podlodowskiego dworzanina JKM...”<sup>54</sup>.

Ze swej strony doniósł również o tym Zygmunтови Staremu pełnomocnik turecki Burla. Oświadczył on, że wszystkie sprawy zostały załatwione i spisane na piśmie, do którego „dla lepszej wierności ku onemu listu pieczęć swoją przyłożyłem y dałem ten list panom Waszym, które WKM raczył wysłać na te sprawy”<sup>55</sup>.

Są poza tym pewne wskazówki, które każą domyślać się, że Podlodowski brał udział w pracach komisji, działającej mniej więcej w tym czasie, co powyższa, a powołanej do ustalenia granic między Polską a Turcją. Pracował w niej bowiem Starzechowski<sup>56</sup>, towarzysz jego w pracach pierwszej komisji. Lista komisarzy nie zawiera wprawdzie nazwiska Lupy, ale „Informatio data a rege commissaris ad ostendos li-

<sup>49</sup> Rkps Czart. nr 59, Teki Naruszewicza, s. 803; *ibid.*, s. 178, 731.

<sup>50</sup> Rkps Czart. nr 59, Teki Naruszewicza, s. 432; Rkps BJ nr 6561, Acta Tom., t. XVII, s. 329.

<sup>51</sup> *Loc. cit.*

<sup>52</sup> Rkps Czart. nr 59, Teki Naruszewicza, s. 695; Rkps BJ nr 6561 Acta Tom., t. XVII, s. 447.

<sup>53</sup> Rkps Czart. nr 59, Teki Naruszewicza, s. 804.

<sup>54</sup> *Ibid.*, s. 803.

<sup>55</sup> *Ibid.*, s. 698.

<sup>56</sup> *Ibid.*, s. 731—738.



mites inter Poloniam et dominiam Caesaris Turcorum missis"<sup>57</sup>, zawierając różne pouczenia wspomina o pośle, którego król wysłał. „Nayprzód gdy poseł nasz, którego z dworu naszego ślemy y z inszemi iemu przez nas przyłączonymi poddanymi naszymi z tymi, którzy będą od cesarza zjedzie się...”<sup>58</sup>. Być może, że tym posłem był Stanisław Lupa Podlodoski.

Omówiona działalność rozjemcza Podlodoskiego wydaje się wskazywać na jego powiązanie z antyhabsburskim obozem królowej Bony dążącym do pokojowego regulowania spraw polsko-tureckich.

Co ponadto robił i jakimi sprawami zajmował się na dworze zygmunto-wskim, źródła nie informują. Około roku 1546 został stolnikiem sandomierskim<sup>59</sup>.

Jak z powyższego wynika, o działalności publicznej Podlodoskiego, zanim pojawił się na widowni sejmowej, mamy bardzo skromne przekazy. Jeśli natomiast chodzi o jego życie prywatne, nie mamy ich prawie wcale. Wiemy że się ożenił. Żona jego Elżbieta pochodziła z rodziny Biejkowskich, a był to „dom starodawny i Rzeczypospolitej znacznie zasłużony”<sup>60</sup>. Rodzina ta osiadła w ziemi czerskiej, wywianowała, jak należy przypuszczać, Elżbietę miasteczkiem Brzegi i wsią Góry. Te bowiem miejscowości oddaje Podlodoska za zgodą męża w zastaw swej siostrze Annie Nowodworskiej<sup>61</sup>. Dobra posażne żony powiększyły znaczny majątek Stanisława. Prócz działu w Przytyku odziedziczył on jeszcze część w Zakrzowie<sup>62</sup>. Około roku 1548 kupił wójtostwo radomskie, które w krótkim czasie zamienił na królewszczyzny: Mleczków, Mazowszany, Blizocin i Wolę Blizocką<sup>63</sup>. W tej ostatniej założył Podlodoski. W roku 1547 otrzymał jeszcze Stanisław bliżej nieokreśloną część po śmierci Mikołaja Podlodoskiego, którą przekazał mu stryjeczny Grzegorz<sup>64</sup>.

Pewne uposażenie otrzymywał Stanisław od biskupa krakowskiego, jako starosta siewierski i marszałek biskupiego dworu. Świadczy o tym zapiska w aktach episkopaliach<sup>65</sup>, w której czytamy, że wydzierzawia on

<sup>57</sup> Rkps Czart. nr 59, Teki Naruszewicza, s. 437.

<sup>58</sup> Loc. cit.

<sup>59</sup> Nie mógł zostać nim wcześniej, ponieważ jeszcze w roku 1545 jako sprawujący tę funkcję występuje Mikołaj Łuczowski. AGAD, Metryka Koronna, vol. 70, f. 138.

<sup>60</sup> Paprocki, *op. cit.*, s. 179.

<sup>61</sup> *Matricularium Summaria*, t. IV, s. 463.

<sup>62</sup> Loc. cit.; J. Gacki, *O rodzinie Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1863 s. 183.

<sup>63</sup> J. Gacki, *Dom i fara noworadomska do roku 1600*, „Pam. Religijno-Moralny”, t. XXXIII, Warszawa 1857, s. 128.

<sup>64</sup> AGAD nr 78, Metryka Koronna k. 84—87; *Matricularium Summaria*, t. IV, s. 453.

<sup>65</sup> *Acta Episcopalia*, vol. 26, k. 65.

dziesięciny pieniężne z dóbr stołowych biskupstwa krakowskiego leżące w księstwie oświęcimskim, pszczyńskim i zatorskim (otrzymane od biskupa) na przeciąg jednego roku za sumę 28 grzywien. Nie było to podówczas wiele. Niestety, z braku danych nie sposób ustalić, jak wysokie wynagrodzenie i w jakiej formie otrzymywał Lupa pełniąc w służbie duchownych wymienione funkcje.

Zamożności Podlodowskiego dowodzi pewna bliżej nie określona transakcja między nim a innym działaczem sejmowym tego okresu, Piotrem Boratyńskim<sup>66</sup>, podstarościm krakowskim. Oto w roku 1548 Podlodowski przekazuje Boratyńskiemu przez pośrednika sumę 247 zł węgierskich i 94 zł polskich, znaczną jak na owe czasy<sup>67</sup>.

### W Izbie Sejmowej

Najlepiej znane są nam ostatnie lata życia Stanisława Lupy Podlodowskiego. Uczestniczy on bardzo aktywnie w sejmach z lat 1547 i 1548 zwołanych do Piotrkowa.

Ruch szlachecki w tym okresie wkroczył już na nowe tory. Izba samodzielnie precyzuje swoje postulaty, chociaż nieraz jeszcze ulega wpływom magnaterii. Szlachta widząc pogłębiający się rozstrój wewnątrz państwa, szczególnie w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, kiepski stan finansów, niedomaganie w zakresie obronności kraju, spowodowane po części wadami organicznymi ustroju państwa, po części zaś starością i chorobą króla, pragnie oddania władzy jeszcze za życia ojca w ręce młodego władcy Zygmunta Augusta. W jej wyobrażeniu młody król zaradzi wszelkim niedostatkom. Z jego osobą wiąże swe nadzieje na realizację postulatów egzekucyjnych i dlatego z całą odwagą wspierana przez pewną część magnaterii<sup>68</sup> szlachta domaga się przekazania mu władzy, widzi bowiem, że senatorski król Zygmunt Stary na pewno już nie dopomoże w realizacji jej zamierzeń.

Z tym znamienitym okresem przełomu w Polsce wiąże się najściślej osoba Stanisława Podlodowskiego. Początek jego działalności sejmowej przypada na pewno na lata wcześniejsze, brak jednak danych potwierdzających jego udział w pracach izby przed rokiem 1547. Pozostając jednak w centrum życia politycznego, jakim były dwory biskupi i królewski, z uwagą musiał śledzić działalność i postępy sejmowe braci — szlachty. Na pewno bywał na sejmikach swego województwa zdobywając wyrobienie, popularność i zaufanie swoich późniejszych wyborców. Być mo-

<sup>66</sup> *Polski słownik biograficzny*, t. II, s. 310.

<sup>67</sup> WAP, *Castrensia Cracoviensia*, vol. 64, k. 247.

<sup>68</sup> *Życie Piotra Kmity*, „Biblioteka Warszawska”, R. 1865, t. II, s. 397.

że również, iż jako dworzanin królewski zaczynał karierę parlamentarną, jak późniejszy Sienicki<sup>69</sup>, wożąc od tronu legacje na sejmiki. W każdym razie w okresie, w którym go spotykamy, jest Podlodowski u szczytu swego politycznego i sejmowego powodzenia. Reprezentuje duże wyrobienie polityczne, jest wytrawnym mówcą obytym w sytuacji, w jakiej został postawiony, a takiego doświadczenia nie zdobywa się w ciągu jednego roku. Potrzeba na to dłuższego czasu. Powyższe wywody wskazują, że sejm piotrkowski, który się zaczął 15 grudnia 1547 r. i trwał do 5 lutego 1548 r.<sup>70</sup> nie był pierwszym, w którym Stanisław Podlodowski brał udział.

Wspomniany już sejm był ostatnim, jaki odbył się za panowania Zygmunta Starego. Stary władca zjechał nań z królową Boną. Był na nim także obecny Zygmunt August<sup>71</sup>. W propozycji sejmowej wygłoszonej od tronu przez kanclerza i biskupa krakowskiego nic nie wskazywało na to, aby dwór szedł na ustępstwa w stosunku do żądań szlacheckich<sup>72</sup>. Cały nacisk został położony na kwestię obrony granic. Mówił Maciejowski, że troską króla było zabezpieczenie państwa od strony Turków. W tym celu utrzymywał król wojska własnym kosztem oraz nie dopuścił do zbudowania przez nieprzyjaciół twierdzy Bałakłaj<sup>73</sup>. Mógł tego dokonać — oświadczył kanclerz — ponieważ młody król wyprawił ojcu z pomocą kilka chorągwi. Tym sposobem „przy łasce Pana Boga zabezpieczono w tym roku granice państwa osadzonymi tam załogami”<sup>74</sup>. Ale niestety taki wysiłek finansowy spowodował wyczerpanie skarbu królewskiego i nie można się stąd żadnego już spodziewać zasiłku. Tymczasem, ciągnął dalej kanclerz, sytuacja jest bardzo groźna tak ze strony Turcji, jak również cesarstwa niemieckiego, które — jak dochodzą wieści — popiera pretensje krzyżackie do Prus<sup>75</sup>.

Parę słów poświęcił jeszcze Maciejowski koniecznej reformie sądownictwa<sup>76</sup> i na zakończenie oświadczył, że na sejmie jest młody król i on

---

<sup>69</sup> A. Dembińska, *Zygmunt I*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Prace Kom. Hist., t. XIV, z. 3, Poznań 1948, s. 328, przypis.

<sup>70</sup> Wł. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich 1493—1793*, Arch. Kom. Hist. seria II, t. IV (ogólnego zbioru XVI), nr 3, Kraków 1948, s. 130.

<sup>71</sup> L. Górnicki, *Dzieje w Koronie*, Bibl. Narodowa, nr 124, s. 19.

<sup>72</sup> *Proposicio in Conventu Piotrcoviensi per Do Samuelem (Maciejowski) Eppm Cracoviensem, Regni Poloniae Cancellarium, initio Conventus in Senatu dicta coram Rege Consiliariis et Nuntiis Terrarum Poloniae 15 decembris 1547*. „Pam. Warsz.” 1819, t. XIII, s. 308—316.

<sup>73</sup> Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary*, Warszawa 1946, s. 337.

<sup>74</sup> *Proposicio...*, „Pam. Warsz.” 1819, t. XIII, s. 310.

<sup>75</sup> *Ibid.*, s. 314.

<sup>76</sup> A. Dembińska, *Zygmunt Stary*, s. 282.

uczyni zadość powinnościom królewskim, których jego ojciec nie zdołał wypełnić.

Tenor więc propozycji sejmowej zmierzał przede wszystkim do uzyskania zgody szlachty na podatek, który mógłby zapewnić obronę kraju. Izba poselska zaś daleka była od potraktowania sejmu w sposób tak jednostronny i ograniczony. Marszałkiem izby był Stanisław Lupa Podlódowski<sup>77</sup>. Swoje programowe dezyderaty złożyli posłowie na piśmie<sup>78</sup>. Zawarto w nich żądanie unii Polski z Litwą, zjednoczenia z Koroną księstwa Mazowieckiego (szczególnie bolało szlachtę oddanie Mazowsza królowej Bonie tytułem oprawy), Prus, Zatora i Oświęcimia<sup>79</sup>. Artykuły zawierały pewne propozycje dotyczące uzdrowienia stosunków wśród absentujących się na sejmach członków senatu „a który by z nich nie był na sejmie, aby do trzeciego seymu państwo je było wzięto<sup>80</sup>. Proszono, aby annaty nie były wysyłane do Rzymu „ale aby zostały w koronie ku obronie”<sup>81</sup>. Ponadto wysunięto szereg drobniejszych punktów, przede wszystkim dotyczących spraw wewnętrznych kraju<sup>82</sup>. W dyskusji sejmowej posłowie wzbogacili swe postulaty domagając się po raz pierwszy na tym właśnie sejmie nie, jak dotychczas, tylko ograniczenia władzy duchowieństwa i rozluźnienia więzów z Rzymem, ale w sposób jasny i śmiały wysunęli postulat, aby nauczano „czystego słowa bożego”<sup>83</sup>. Domagali się ponadto przez swego marszałka<sup>84</sup> „iżby król stary regiment synowi puścił i zażył tej pociechy, patrząc na porządne, a świętobliwe pa-

<sup>77</sup> Podajemy tę wiadomość za Dembińską, *Zygmunt Stary*, s. 282, chociaż nie wiadomo, skąd autorka zaczerpnęła te dane, gdyż niestety nie zawsze zaopatruje swoje stwierdzenia przypisami. Sądzymy jednak, że opierała się na dość często cytowanym królewieckim *Herzogliches Briefarchiv*.

<sup>78</sup> *Vipisanie artikuloŵ dolieglich Koronnich o które riczerstwo koronne wobec wszitczy krolia iego milosci pokornie proszą iako przed tim tak itherass abi sie gim nieodwloczna executia stala na seimie piotrkowskim roku 1548*. Rkps BJ nr 6563, *Acta Tom.*, t. XIX, s. 146—160; Druk. W. Plater, *Zbiór pamiętników do dziejów polskich*, t. I, Warszawa 1858, s. 160.

<sup>79</sup> *Vipisanie*, s. 146.

<sup>80</sup> *Ibid.*, s. 154.

<sup>81</sup> *Ibid.*, s. 156.

<sup>82</sup> Cytowane artykuły były prawie identyczne z tymi, które składali posłowie na sejmach poprzednich. Por.: *Postulata equestris ordinis regi et senatui oblata in conventu generali ad diem S. Catharinae indicti in fine anni 1545 quorum rogabant executionem*, „Pam. Warsz.” 1819, t. XIII, s. 287—301. Rkps Czart. nr 1771.

<sup>83</sup> *Hosii epistolae*, „Acta Historica”, t. IV, nr 279, List Hozjusza do Dantyszka z dnia 6 lutego 1548.

<sup>84</sup> *Rzecz Pana S. Podlódowskiego Liupy ku Królowi JMci Zygmuntowi Pierwszemu y do Panów Rad Koronnych imieniem wszystkich posłów ziemskich na Seymie w Piotrkowie a 1547*. „Pam. Sandom.”, R. 1829, t. I, s. 379—388. Rkps Czart. nr 1644, s. 339. „Staraliśmy się jeszcze za panowania Jego Królewskiej Mości (Zygmunta Starego I.K.), aby WKM na miejsce swe postanowić raczył”.

nowanie syna swego; jakoż nie bardzo się tego zbraniał król stary, lecz królowa Bona coś inszego, a podobno swego upatrując, prosiła, żeby król nie kazał o tym przed sobą wzmianki czynić<sup>85</sup>. Życzeniom królowej stało się zadość z polecenia Zygmunta Starego oświadczył to posłom kanclerz Maciejowski. Ten jawny zakaz tronu mający miejsce niedługo przed zakończeniem sejmu dał asumpt do wystąpienia na pewno po raz któryś Stanisława Lupy Podlódowskiego w imieniu wszystkich posłów<sup>86</sup>. Ton jego mowy był miejscami zuchwały i grożący, miejscami zaś pełen go-ryczy, prośby, a nawet wręcz błagalny.

Na wstępie oświadcza sakramentalnie, że występuje, ponieważ bracia „chcieli to po mnie mieć”<sup>87</sup>. Po czym od razu nawiązuje do wzmianko-wanej odpowiedzi królewskiej, którą usłyszeli posłowie z ust Maciejow-skiego. Wyraża więc głębokie niezadowolenie i oburzenie swoje i izby, iż król polecił posłom „abyśmy o iednych rzeczach milczeli, ani ich daley wspominali, a drugie tak iako są powiedziane do Braci naszej abyśmy odnieśli”<sup>88</sup>. Takie stanowisko królewskie — oświadcza z zalem — i w okresie całego panowania Zygmunta „nie przygadzało się”. Co więcej, stanowisko władcy jest przeciwne prawom, „które są anima et cor Rei-publice”<sup>89</sup> i przestrzega króla grożąc, iż „Jeżeli WKM ma nas tknąć w tę duszę, strzeż Panie Boże by co takowego nie urosło, coby mogło uczynić takowy rozruch w koronie iżby gorzej bydz niemoгло”<sup>90</sup>.

Roztoczywszy przed oczami króla i rady widmo rokoszu przypominał najpierw królowi fundamentalną zasadę Rzeczpospolitej „JKM nie jest Imperator iedno Rex”, a następnie senatorom, iż winni przestrzegać swo-bód szlacheckich, bo są „stróżmi wolności y praw naszych”<sup>91</sup>. Troskał się w swej mowie zagrożeniem państwa ze strony Turcji i Niemiec<sup>92</sup>. Jego niepokój budziła również, co jest bardzo znamienne, sytuacja Litwy, której groziła Moskwa. Wyraził tu obawę, że Litwa sama się przed Mo-skwą nie ochroni i sami Litwini nie sobie nie zaradzą, bo tam jest „mło-

<sup>85</sup> L. Górnicki, *Dzieje w Koronie*, s. 20.

<sup>86</sup> *Rzecz Pana S. Podlódowskiego*, „Pam. Sandom.”, t. I, s. 379—388.

<sup>87</sup> *Ibid.*, s. 379.

<sup>88</sup> *Loc. cit.*

<sup>89</sup> *Ibid.*, s. 380.

<sup>90</sup> *Loc. cit.*

<sup>91</sup> *Loc. cit.*

<sup>92</sup> Cesarz niemiecki nie uznał traktatu pokojowego między Polską a Albrechtem z roku 1525. Nosił się z zamiarem przywrócenia na drodze wojny zakonu krzyżac-kiego w Prusach Książęcych. Starał się przede wszystkim o to mistrz krzyżacki Wolfgang von Milchlingen. W latach 1547—48 zagrożenie Prus ze strony Niemiec wzrosło. *Proposicio in conventu ...*, „Pam. Warsz.” 1819, t. XIII, s. 314; Z. Woj-ciechowski, *Zygmunt Stary*, s. 347.

da i płocha rada”<sup>93</sup>. Ukazywał dalej w swej mowie niemal tragiczną sytuację wewnętrzną w państwie, przywołał przed oczy senatu i króla „wnętrzne” uciski i niebezpieczeństwa, opłakiwał prawie utratę szlacheckich wolności. Za to wszystko zaś obwiniał senat mówiąc: „cierpieliśmy kilka lat, zawždy prosząc upominając, aby się tak dalece nie zabiegała ta niesprawiedliwość, ta niesposobność w obronie, aby nas tak w niegotowości nieprzyjaciel nie zastał y łącno nie położył; toście nam WMé y privatim i publice powiadali, a dawali znać, że to iest baculus senectutis, y mianowicie potym, na J.K.Mość Naszego Miłościwego Pana Młodego to odkładali”<sup>94</sup>. Przypomniał senatorom ich przodków, którzy „wiele Krolom y tey Koronie godnych pożytecznych a zacnych posług czynili a przecie z pilnością strzegli praw y wolności koronnych, a tak ie nam potomkom swym niezgwałcone nieobrażone zostawili”<sup>95</sup>. Wyjście natomiast z ciężkiej sytuacji w państwie widział w oddaniu władzy obecnemu na sejmie Zygmunтови Augustowi „a wszakoż to wszyscy dobrze baczemy, że J.K.Mé N.M.P. Młody może dostatecznie te wszystkie niedostatki y potrzeby koronne, tako około sprawiedliwości iako y około wydzierżenia obrony wypełnić, żeby ni naszym nie schodziło dali Bóg”, i zwracając się do starego króla — „Ani też baczą czemu by to J.K.M. W.M. Pan od nas z niełaską miał przyjmować”<sup>96</sup>. Zapewniał w tym miejscu Zygmunta Augusta chcąc go pozyskać i przychylnie usposobić dla szlachty o swoich i wszystkich braci gorących dla niego uczuciach.

W pełnych gorczy słowach marszałka, izby, której o „jednych rzeczach zabroniono mówić”, znalazła się w końcu prośba skierowana do senatu, aby rada „z tak żalosną a płacziwą odpowiedzią nas nie dopuścili do Braci naszej iakobyśmy przyiechawszy do domów naszych mogli bezpiecznie żyć. Ale wiesz to P. Bóg iaką im pociechę swym przyiechaniem przywieziemy, abo uczynimy, kiedy y wolności ich, które są naywiększy skarb a kleynot nasz obrażone bydź obaczą, y domową nieprzyjaźń a wewnętrzne rozerwanie przychodzi do naszej Rzeczypospolitey wyrozumieją”<sup>97</sup>. Prosił senatorów, aby w omawianej sprawie wstawili się u króla. Kończąc zaklinał w patetycznych słowach panów radnych apelując do ich patriotycznych uczuć, aby zechcieli się zmiłować nie tylko nad szlachtą, „ale więcey ieszcze nad tą opuszczoną, osierociałą a snać upadłą Rzecząpospolitą”<sup>98</sup>.

<sup>93</sup> *Rzecz Pana S. Podlódowskiego*, „Pam. Sandom.”, s. 381.

<sup>94</sup> *Ibid.*, s. 383.

<sup>95</sup> *Ibid.*, s. 382.

<sup>96</sup> *Ibid.*, s. 384.

<sup>97</sup> *Loc. cit.*

<sup>98</sup> *Loc. cit.*

Niestety cała akcja, o którą kruszyli kopie posłowie szlacheccy z Lupą Podłodowskim na czele, spełzła na niczym. W następnym dniu otrzymali oni odpowiedź „starszych braci”. Panowie radni odpowiedzieli: „że są wiernymi stróżmi Rptey i że ją nie szkodliwego przez ich opieszałość a niebaczną nie napotka”<sup>99</sup>. Posłowie obrażeni i rozgoryczeni nic nie postanowiwszy „JKM jak to zazwyczaj bywa, pożegnawszy roziechali się”<sup>100</sup>.

Ostatni sejm za życia starego monarchy rozszedł się na niczym. Następny z kolei sejm piotrkowski będący areną działalności Stanisława Podłodowskiego rozpoczął się 31 października 1548 r. i trwał do 12 grudnia tegoż roku<sup>101</sup>. Zwołał go już nowy król Zygmunt August, z którym wiązały się nadzieje średniej szlachty na zrealizowanie programu reform. Tymczasem dochodzące z Litwy wieści o małżeństwie młodego pana z Barbarą Radziwiłówną już od progu jego panowania burzyły nadzieje szlacheckie i odwracały serca od wyglądanego, z taką niecierpliwością, króla rzucając mu kłody pod nogi w zaraniu podjęcia rządów. Na pierwszym już sejmie wystąpiła przeciwko monarsze opozycja szlachecko-magnacka, za którą stała ponoć sama królowa Bona<sup>102</sup>. Oczywiście interesy poszczególnych partnerów były różne.

Senatorowie czuli się dotknięci zawarciem przez króla tak „niestosownego małżeństwa” z pominięciem ich jako czynnika doradczego. Zresztą na ogół najsilniejszymi filarami opozycji byli ludzie tacy, jak Kmity związani przed śmiercią Zygmunta Starego z obozem królowej; być może wzniesając opozycję chcieli sprzedać się drogo. Potwierdzały to choćby fakt późniejszego stanowiska Kmity<sup>103</sup>.

Natomiast ci, którzy głównie pomogli Zygmuntowi Augustowi przezwyciężyć przeszkody pierwszego sejmu: Samuel Maciejowski i kasztelan krakowski Jan Tarnowski, usuwani w cień u schyłku rządów Starego króla (raczej już — królowej Bony<sup>104</sup>), naturalną kolejną rzeczą oświadczać się przy młodym monarsze upatrując w jego panowaniu lepszej dla siebie ery.

Jeśli chodzi o szlachtę, w złączeniu się Zygmunta Augusta z domem Radziwiłłów przez małżeństwo z Barbarą widziała ona wzmocnienie opozycji litewskiej przeciw unii Litwy z Koroną, stąd nie bez przyczyny właśnie na tym sejmie, aby zapobiec wzmocnieniu separatyzmu księstwa, domaga się raz po raz zwołania w krótkim czasie sejmu polsko-

<sup>99</sup> *Rzecz Pana S. Podłodowskiego*, op. cit., s. 385.

<sup>100</sup> Loc. cit.

<sup>101</sup> Konopczyński, op. cit., s. 138.

<sup>102</sup> M. Baliński, *Pisma historyczne*, t. I, Warszawa 1843, s. 158.

<sup>103</sup> *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. I, s. 275.

<sup>104</sup> *Polski słownik biograficzny*, t. II, s. 291.

litewskiego<sup>105</sup>. Obawiano się powszechnie dalszego wzrostu wpływów radziwiłłowskich i osiągnięcia przez ten magnacki ród takiego znaczenia w Koronie, jakie już miał na Litwie. Zresztą szlachta, mimo wmawiania w siebie i senat czci dla tego ostatniego, przeczuwała szybszą możliwość dogadania się króla z magnaterią, a tym samym program reform miałby przed sobą perspektywę powolnego uwiądu.

Te względy spowodowały zmianę stanowiska egzekucyjnej szlachty i jej przywódców, a między innymi i Podlodowskiego wobec króla. Jeszcze na poprzednim sejmie zapewniał on młodego władcę o serdecznych uczuciach żywionych przez szlachtę ku jego osobie.

Te słowa i to stanowisko obecnie poszły w zapomnienie. Podlodowski, Sierakowski, Boratyński i inni, a szczególnie ten pierwszy, znajdują się w ostrej opozycji przeciw monarsze. W opozycji przede wszystkim przeciw jego małżeństwu, którego rozerwanie stało się jednym z punktów programu opozycyjnego.

Opozycja rekrutowała się z Wielkopolski, w Małopolsce zaś z najbardziej rozpolitykowanych województw sandomierskiego i krakowskiego<sup>106</sup>. Wzmocnili ją poważnie senatorowie: „jako arcybiskup, wojewoda krakowski, wojewoda sandomierski, pan Poznański i ci dwaj jego chlebojadowie, Brzeski a Łęczycki wojewodowie”<sup>107</sup> (Mikołaj Dzierzgowski, Piotr Kmita, Jan Tęczyński, Andrzej Górka, Rafał Leszczyński, Jarand z Brudzewa).

Oczywiście ów sojusz szlachty z częścią możnowładztwa nie był zjawiskiem trwałym. W tym jednak momencie spłotły się ze sobą interesy egzekucjonistów i przeciwników wyniesienia domu radziwiłłowskiego, żywotne postulaty całego stanu z prywatnymi ambicjami pominiętych w nowej konstelacji politycznej po zmianie władcy magnatów.

Sejm rozpoczął się zrazu spokojnie. Zygmunt August następująco relacjonował jego początek Mikołajowi Rudemu: „Przodkiem nazajutrz po mszy Ś. Ducha jako ultima octobris posłowie nas od rycerstwa witali, w którym witanium i z powinowactwa nas napominali i inszych wiele artykułów około exekucyjej praw confirmaciej przymieszali... Myśmy potem sami hnet in instanti usty swemi posłom na to witanie odpowiedź dali... A najpierwejsmy to około powinowactwa naszego przeciwko im odpowiedzieli, że my nie dla czego innego tego sejmu jesteśmy złożyli jedno abyśmy wedle opisu i obligatijej naszej wam przez nas tempore iuramenti nostri danej, temu cośmy powinni dosyć uczynić i wszystkie inne libertas

<sup>105</sup> M. Baliński, *Studia historyczne*, Wilno 1856, List Zyg. Aug. do Mikołaja Rudego Radziwiłła z dnia 6.XII, s. 175.

<sup>106</sup> Baliński, *Studia ...* List Zyg. Aug. do M. Rud. Radz. z dn. 2.XI, s. 174 i 175.

<sup>107</sup> Ibid., s. 160, List Zyg. Aug. do M. Rud. Radz. z dn. 9.XI.



od przodków naszych nadane confirmowali i którymby się nieco ubliżyło, one in executionem debitam wstawili”<sup>108</sup>.

Coraz jaskrawiej rozchodziły się drogi króla i opozycji. Wysunęła ona bowiem nowe żądanie. Oto biorąc za podstawę przysięgę Zygmunta Augusta z roku 1537, w której została umieszczona klauzula opiewająca, iż tylko w tym wypadku poddani po śmierci ojca winni mu będą posłuszeństwo, gdy „wszystkie prawa przywileje państwa i jego dzierżaw nie mniej przywileje osób i miejsc wedle brzmienia ich potwierdzi i wykona”<sup>109</sup> i interpretując jej tekst jedynie w myśl swoich zamierzeń, domagała się ustami jednego z wybitniejszych posłów — opozycjonistów, przede wszystkim nie konfirmacji, ale „aby J.K.Mć wedle opisanego swego prawa exekwował i aby jego królewska Mość wedle, na się danego przywileju, we wszystkim miłościwie rycerstwu swemu zachować się raczył”<sup>110</sup>. Chcieli więc egzekucjoniści zrealizować cały swój program za jednym zamachem. W wypadku gdyby król nie mógł i nie chciał uczynić zadość postulatowi izby, odmawiano mu prawa do wykonywania władzy i odbywania sądów<sup>111</sup>. Ta nierozsądna i nierealna maksymalistyczna taktyka poniosła, jak zobaczymy, całkowitą klęskę na sejmie.

Zawiodła, wskutek powiązania całej sprawy egzekucji z zagadnieniem małżeństwa króla. Małżeństwo to interpretowane jako krok zagrażający wolnościom szlacheckim, bo zawarte bez pytania kogokolwiek o zgodę urosło na sprawę pierwszorzędnej wagi<sup>112</sup>. Problem królewskiego małżeństwa jest dla nas szczególnie ważny z tego względu, że wiąże się z nim nierozzerwalnie cała na tym sejmie działalność Stanisława Lupy Podłodowskiego. Gdy inni opozycyjni mówcy biorą na siebie omawianie różnych kwestii, to właśnie on (jak gdyby role wśród szlacheckiej opozycji zostały podzielone) najczęściej z tą występuje.

Stanisław Podłodowski rozpoczął atak opozycji na małżeństwo królewskie wygłaszając w dniu 5 listopada mowę w senacie<sup>113</sup>. Podstawę do tego wystąpienia dały wota senatorów nad propozycją sejmową<sup>114</sup>, niezupełnie po myśli izby. Zarzucał bowiem Lupa, iż „w wotach swych tego dotknięcie nie raczyli coście słyszeli od rycerstwa na powiatowych sej-

<sup>108</sup> Baliński, *Studia...*, s. 161.

<sup>109</sup> SSRP, t. I, Kraków 1872, s. 172; Volumina Legum, t. I, s. 514.

<sup>110</sup> SSRP, s. 174 (Mowa Boratyńskiego).

<sup>111</sup> Baliński, *Studia...*, List Zyg. Aug. do M. Rud. Radz. z dn. 6.XII, s. 175, SSRP, t. I, s. 237.

<sup>112</sup> J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł (1515—1565)*, „Rozpr. Hist. Tow. Nauk. Warsz.”, t. 22, Warszawa 1939, s. 37, nazywa sprawę małżeństwa „drobny i niewiele znaczący sam w sobie epizod”. Nie jest to zgodne z prawdą, małżeństwo króla pociągało za sobą skutki natury politycznej.

<sup>113</sup> SSRP, t. I, s. 174.

<sup>114</sup> *Ibid.*, s. 166—169.

mach o żalości małżeństwa JKMc<sup>115</sup>. Pytał w imieniu wszystkich posłów, czy małżeństwo królewskie zostało zawarte z wolą i radą senatorów. Mówił, że niestosowność małżeństwa naraża na szwank imię królewskie. Wskazywał z oburzeniem, że nie można się z tego małżeństwa niczego dobrego spodziewać, bo jeżeli „JKM czem dotknion” tym samym dotknięta jest i Korona. Dając wyraz wzburzeniu umysłów posuwał się aż do grożenia wojną domową: „albo krew chrześcijańską rozlejemy albo sami to krwią swą zapłacimy”<sup>116</sup>. Ten argument miał wpłynąć na wahających<sup>117</sup> się senatorów, aby w sprawie małżeństwa króla podjęli wspólną akcję z izbą poselską. Ujęcie sprawy tej przez członków senatu zaskarbi im wdzięczność szlachty — zapewnił. Na zakończenie wystąpił z niezbyt miłym dla senatu i króla wnioskiem: „oto prosimy, abyśmy w tej rzeczy słyszeli WM przy sobie przed Królem wotujące, abyśmy wiedzieli co o czyjej sentencji u siebie rozumieć i jako komu zasługować, a przed bracią swą dziękowaćbychmy mieli”<sup>118</sup>.

Uderzenie opozycji było bardzo mocne. Król z miejsca został postawiony w stan oskarżenia, a senat w przymusowej sytuacji. Wotowanie w obecności króla i przy całej izbie nie pozwalałoby panom radnym na żadne wybiegi — zmuszałoby do jawnego zadeklarowania się po jednej lub drugiej stronie. Sam Zygmunt August troskał się z tego powodu pisząc w liście do szwagra Mikołaja Rudego Radziwiłła „Lupa Podlodowski za się do Panów około małżeństwa naszego wielką i szeroką rzecz uczynił... stąd już dosyć nie mała tragedia około małżeństwa naszego urosła”<sup>119</sup>.

Nic więc dziwnego, że król nie chciał dopuścić do tak kłopotliwej dla siebie dyskusji i wręcz zabraniał wypowiedzania się senatorom w tej sprawie, czemu panowie radni specjalnie nie oponowali<sup>120</sup>. Izba poselska upoważniła wtedy do ponownej interwencji dwóch członków spośród swego grona: Hieronima Ossolińskiego, który polemizując ze stanowiskiem króla wystąpił z mową „o wolnym senatorskim wotowaniu”, i Lupę Podlodowskiego. Ten ostatni wygłosił wtedy kolejną mowę, którą diariusz nazywa *O powinowactwie przysięgi ich, o uczciwym poważaniu posłów*<sup>121</sup>.

W mowie tej wygłoszonej w senacie zwracał się Lupa do wszystkich jego członków, ale szczególnie do duchowieństwa. Przypominał im ich obowiązki wobec Rzeczypospolitej i wobec szlachty. Przechodząc do mał-

<sup>115</sup> Rkps Czart., Teki Naruszewicza nr 66, s. 264; SSRP, t. I, s. 175.

<sup>116</sup> Loc. cit.

<sup>117</sup> J. J a s n o w s k i, op. cit, s. 37.

<sup>118</sup> Rkps Czart., Teki Naruszewicza nr 66, s. 224; SSRP, t. I, s. 175.

<sup>119</sup> B a l i Ń s k i, *Studia ...*, List. Zyg. Aug. do M. Rud. Radz. z dn. 9.XI, s. 163.

<sup>120</sup> SSRP, t. I, s. 184, 185, 187.

<sup>121</sup> Ibid., s. 189,

żeństwa królewskiego prosił i napominał panów, aby w tej sprawie nie zostawiali wszystkiego „chudszemu stanowi” bo są „Radą pańską”, sumienia ich zobowiązane są przysięgą, a obowiązki większe aniżeli szlachty. Przypomniął senatorom, iż w sprawie małżeństwa króla przyrzekli energiczne działanie i poparcie na sejmikach powiatowych. Teraz zaś gdyby tego nie czynili „cobyśmy innego o WMciach rozumieć mieli jedno żeby W.M. nas ubogą szlachtę bracią swą z królem JMcią ku niedobrej mierze przywieźć chcieli”<sup>122</sup>. Dlatego żądał, aby senat wreszcie dotrzymał zobowiązań, w przeciwnym wypadku znowu groził rokoszem. Dalej polemizował z postawą niektórych senatorów, którzy z okazji całej sprawy o małżeństwo powoływali się na precedensy zagraniczne. Podłodowski wręcz oświadczył, iż posłowie wiedzą, że obce wzory są niedobre, król polski zaś nie cudzoziemskie prawa poprzysiągł, ale Rzeczpospolitą i o tym senatorowie wiedzieć powinni<sup>123</sup>.

Z goryczą i wzburzeniem ujmował się za honorem szlacheckim. Niektórzy bowiem panowie<sup>124</sup> obdarzali posłów pogardliwym mianem „polewek” i „licentiosos”. Wyrzucając senatowi tę zniewagę posłów z dumą przypominał panom Rad, że te słowa „lekkim ludziom a nie nam braci waszej, którzy na sobie osobę całej Korony nosimy przystają”<sup>125</sup>. Kończąc ponowił tak niechętnie widziane żądanie odbycia dyskusji nad królewskim małżeństwem w obecności monarchy.

Po takim wystąpieniu król zapewne nie chcąc więcej drażnić opozycji ustąpił. Dyskusja w sprawie małżeństwa odbyła się w jego obecności, a zakończył ją teatralny gest. Cała izba prosiła na klęczkach króla o opuszczenie żony<sup>126</sup>. „Na co Król J.M. (wielkiej niewdzięczności znak po sobie ukazując) jął kiwać głową i mówić: Wejże ich, wejże<sup>127</sup> trzebaż tego?”<sup>128</sup>.

Król, mimo iż poniósł ofiarę zgadzając się na tak niemiłą dla siebie dyskusję, ani słyszeć nie chciał o rozwodzie. Wtedy opozycja poselska jeszcze raz spróbowała wyrzucić nacisk na senat i grając na jego ambicjach zmusić do wspólnego wystąpienia. Stanowisko króla, który zawarł małżeństwo nie pytając senatu o zgodę i nie chciał opuścić żony, tym samym nie stosując się do rad niektórych senatorów, nazwała ona „uciskiem” senatorskiej powagi, a w postawie króla widziała już wprowa-

<sup>122</sup> SSRP, t. I, s. 189.

<sup>123</sup> Ibid., s. 190.

<sup>124</sup> Ibid., s. 184.

<sup>125</sup> Ibid., s. 190.

<sup>126</sup> Ibid., s. 207.

<sup>127</sup> „patrzcie ich patrzcie”, „Słownik Języka polskiego, t. VII, Warszawa 1819, s. 500.

<sup>128</sup> SSRP, s. 207.

dzienie władzy absolutnej<sup>129</sup>. Sprowokowany w ten sposób senat po odbyciu dyskusji upoważnił w swym imieniu Górkę, który wystąpił przed królem domagając się zerwania małżeństwa<sup>130</sup>. Były to jednak daremne wysiłki. Odpowiedź królewska była niezmienna. Wtedy posłom, którzy chcieli temu zapobiec „zdało się... ieszcze Ich M.Pany latentur napominać sub pretextu dziękowania za zgodną ich radę i prośbę, którą pridie ku królowi uczynili, aby przy niej stale trwali i Panu nie dopuścili inak-szej odpowiedzi dać sobie jedno jako przystoi na tak zgodnej radzie Rad swych przestać raczył”<sup>131</sup>. Przedłożenie zaś swego zdania poruczyła izba znowu Stanisławowi Podlodowskiemu. Cała jego mowa zwarta i krótka była mistrzowskim posunięciem szlacheckiej opozycji. Podlodowski zrećnie, nie wdając się w roztrząsanie stanowisk poszczególnych grup senatorskich, dziękuje senatowi jako całości za ingerencję Górki u króla. Wyraził zdziwienie, że kanclerz Maciejowski ma podobno już w tej sprawie gotową odpowiedź królewską. Mistrzowsko insynuował, że król w swej odpowiedzi polega na radzie „jako oną zową komorną a osoby lekkiej” nie licząc się z oficjalnymi głosami senatorów. Na koniec dodał żądanie: „prosimy WMP a upominamy jakośmy dalibóg nic nie zaniechali, żeby WM społu dignitatem vestram et libertatem nostram simul tueantur”<sup>132</sup>.

Sytuacja wyglądała farsowo — posłowie bronili autorytetu senatu na ogół wbrew jego chęciom.

I to jednak nie przydało się na nic. Król wcale nie miał zamiaru ulec opozycji. Według więc poglądów izby „*autoritas senatorska*” nie została przywrócona, a mówił o tym znowu 29 listopada w senacie Lupa. Oświadczył wtedy, że skoro król nie może wyrazić zgody na rozwód, „tak też u nas impossible co inszego czynić (tzn. nie obaliwszy małżeństwa) aniżeli co nam bracia nasi poruczyli, zwłaszcza gdy W.M. *autoritatem suam* nie macie”<sup>133</sup>. Ponadto zapowiedział, że obecnie posłowie ograniczą swoją rolę na sejmie do wysłuchania wniosków senatorskich, „co a jako stanowić chcecie o Rzeczypospolitej, żebyśmy ku upadku i Korona nie przyszła”<sup>134</sup>.

To stanowisko posłów wywołało zrozumiałe zaniepokojenie u senatu. Dawał mu wyraz Maciejowski usiłując przekonać posłów, aby je zmienili. Przekładał „a iż się W.M. wymawiacie zakazaniem braci swej, od której jesteście tu posłani...” w trudnych jednak sprawach, jak pamiętają se-

<sup>129</sup> SSRP, s. 210, 212, mowa Sierakowskiego.

<sup>130</sup> Ibid., s. 217—223.

<sup>131</sup> Ibid., s. 224.

<sup>132</sup> Ibid., s. 225.

<sup>133</sup> Ibid., s. 233.

<sup>134</sup> Loc. cit.

natorowie, zawsze wyborcy nakazują swym przedstawicielom, aby porozumieli się wtedy z senatem<sup>135</sup>. Izba znalazła na to szybką odpowiedź i upoważniła do niej Lupę Podłodowskiego. W następnym dniu obrad 30 listopada wygłosił on piątą i ostatnią na tym sejmie mowę. Stwierdził wtedy, że izba poselska nie poczuwa się do uporu, który jej senat zarzuca, ale od instrukcji poselskich „nie odstępimy, ani nam się godzi”. Podłodowski podkreślał, że niejednokrotnie podczas sejmów posłowie konsultowali się z senatem, jednak na próżno. Oświadczył, że w tej sytuacji izba nie może się już w nic wdawać, ale prosi senat o radę, „jakimby kształtem ten sejm ku nam miał być jakoby Korona ku upadkowi nie przyszła, aby kto pod sposobem sądów uciśnion nie był, od postronnego nieprzyjaciela Korona w pokoju była, domowy nieprzyjaciel jakoby się uśmierzyć mógł”<sup>136</sup>. W ten sposób opozycja próbuje doraźnie przeprowadzić załatwienie palących spraw. Jest jednak i na to za późno<sup>137</sup>. Swoją postawą wobec królewskiego małżeństwa opozycja szlachecka wpędziła się w ślepią uliczkę, utraciła możliwość przeprowadzenia któregośkolwiek z swych postulatów programowych. Pierwszy sejm nowego króla, podobnie zresztą jak i sam władca, zawiódł szlacheckie nadzieje.

Stanisław Podłodowski, jako główny przedstawiciel opozycji szlacheckiej, silnie związany na tym sejmie z obozem Kmity<sup>138</sup> doznał osobistej klęski.

Nie wiemy, czy posłował na sejm w roku 1550, jakkolwiek był na nim obecny<sup>139</sup> — źródła w tym względzie milczą. Raczej mniemać wypada, że rok 1548 zakończył jego karierę jako działacza sejmowego.

### Charakterystyka Podłodowskiego

Sylwetka Stanisława Lupy Podłodowskiego stanowi typ bardzo charakterystyczny dla owych czasów. Jego działalność publiczna przypada na lata, w których ruch egzekucyjny wyszedł już ze stanu niemowlęstwa, ale jeszcze nie dojrzał. To okres, kiedy zależna wciąż od magnaterii, stale oglądająca się na nią, średnia szlachta zaczyna ustami swych przywódców, a między innymi Lupy, wysuwać własne cele. To okres krystalizacji programu szlacheckiego, wypracowywania jego szczegółów, czasy, w których wzrost ekonomicznego znaczenia tego stanu (folwark!) pcha

<sup>135</sup> SSRP, s. 233—234.

<sup>136</sup> Ibid., s. 234.

<sup>137</sup> Załatwiono doraźnie tylko sprawę obrony pozwalając królowi w razie niebezpieczeństwa zwołać pospolite ruszenie. M. Baliński, *Studia ...*, List Zyg. Aug. do M. Rud. Radz. z dnia 11.XII, s. 177.

<sup>138</sup> M. Baliński, *Pisma ...*, t. I, s. 160; SSRP, t. I, s. X, s. 293.

<sup>139</sup> AGAD, *Metryka Koronna*, vol. 78, k. 84—87 (otrzymał wtedy nadanie królewszczyzn).

go do walki o polityczne i prawne zabezpieczenie swego stanowiska, o egzekucję praw i przywilejów szlacheckich. Walka ta dopiero się rozpoczyna. W poglądach i działaniu sztandarowych reprezentantów szlachty owych lat dostrzegamy niemało luk, niedopowiedzeń, błędów i wahań, lecz widać też wyraźnie, jak następuje u nich stałe doskonalenie taktyki politycznej wyzbywanie się złudzeń, np. wobec magnaterii i uzupełnianie założeń programowych.

Podlodowski to jeden z nich. Dworzanin biskupi i królewski, powiązany z Maciejowskim, zależny od niego, staje w izbie w roku 1548 jako najpoważniejszy i bodaj najzręczniejszy antagonistą kanclerza. W jego słowach o zaniku „*autoritas senatoria*” odczytujemy nie tylko chęć pobudzenia ambicji panów rady, by ostrzej wystąpili przeciw małżeństwu Zygmunta Augusta z Barbarą, to wyraz rozczarowania szlachty wobec „starszych braci”.

Dwoistość postawy Podlodowskiego nie kończy się na tym. Człowiek, którego szerokość zainteresowań jest na owe czasy bardzo znaczna, obyty w sprawach publicznych śledzący bieg wydarzeń europejskich<sup>140</sup>, nieufnie spogląda na wzory obce<sup>141</sup>, przy pomocy formuły o zachowaniu starych praw i obyczajów walczy o program szlachecki. Powołując się na stare prawa, szermując zachowawczym sloganem, tworzą ideologowie i działacze stronnictwa egzekucyjnego cały nowy system poglądów, przeobrażają Polskę w Rzeczpospolitą szlachecką.

To, co znajdzie później pełniejszy wyraz w rozważaniach pisarzy politycznych XVI wieku (Modrzewski<sup>142</sup>, Orzechowski<sup>143</sup>) i w praktycznej działalności sejmowej u Sienickiego<sup>144</sup>, odnajdujemy i w poglądach Lupy. Materiał, którym dysponujemy, ze względu na jego szczupłość, pozwala jedynie na częściową rekonstrukcję tych poglądów.

Szczególnie znamienna jest postawa Podlodowskiego jako wyraziciela poglądów średniej szlachty wobec takich zagadnień, jak władza królewska w Polsce, rola senatu, stanowisko izby poselskiej w sejmie oraz stosunek jej do swych mocodawców.

<sup>140</sup> Rkps Czart., Teki Naruszewicza, vol. 60, s. 204—205, „Joanes Ocieski Lupo Podlodowski”.

<sup>141</sup> L. Górnicki, *Dziela wszystkie*, t. I, *Dworzanin*, Warszawa 1886; Górnicki wprowadza Stanisława Podlodowskiego jako jedną z osób biorących udział w dialogach prądnicki. Charakteryzuje go jako człowieka zapatrzonego w dawny ideał życia szlachty polskiej, nie lubiącego obyczajów obcych, szczególnie włoskich, o których mówi, że Polakom nie przystoją, s. 44; J. Kochanowski, *Dziela wszystkie*, t. V, Warszawa 1884; R. Plenkwicz, *Jan Kochanowski, jego ród, żywot i dzieła*, s. 493; Druga mowa Podlodowskiego na sejmie 1948, SSRP, t. I, s. 189—190.

<sup>142</sup> A. F. Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1953.

<sup>143</sup> S. Orzechowski, *Rozmowa około egzekucji*, Kraków 1915.

<sup>144</sup> St. Grzybowski, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*”, t. II.

Podlodowski kształtuje obraz państwa na podobieństwo ciała. Głową tego ciała jest król, członkami senatorowie. Król jako głowa państwa jest według niego „egzekutorem i wykładaczem”<sup>145</sup> prawa, czyli posiada najwyższą władzę wykonawczą. Podlodowski nie jest jednak zwolennikiem absolutnej, niczym nie skrupowanej władzy monarszej. Rolę czynnika kontrolującego przy królu, a równocześnie doradczego, oddaje w ręce senatu, ujmując to w słowach „a też WKM nie jest imperator iedno rex i to nie sam, ale z Pany Radami”<sup>146</sup>. Senatowi w ogóle przypisuje duże znaczenie w Rzeczypospolitej. Traktuje senatorów jako starszych i godniejszych braci szlachty. Ze względu na zajmowane przez nich stanowisko przypisuje im większe obowiązki w stosunku do państwa, aniżeli szlachcie „boście WM radą pańską i sumienie wasze przysięgą jest obowiązane”<sup>147</sup>. Jego stosunek do panów rady jest zabarwiony uczuciem wielkiego poważania i przekonaniem o autorytecie senatorów: świadczą o tym mowy Lupy do senatu, w których zawsze zapewnia „starszych braci” o wdzięczności i poddaństwie niższego stanu. Czasem nawet odnosi się wrażenie, iż Podlodowski chce przede wszystkim w tym mniemaniu utwierdzić samego siebie i szlachtę, w imieniu której występuje, a nawet tych, do których skierowane są jego mowy. Wrażenie to potwierdza fakt, iż jego wystąpienia są śmiałe, łatwo gani senatorów, a zależność izby poselskiej od senatu w tym czasie już maleje. Zapewniając senat o jego wyższości nad szlachtą, Podlodowski jednak potrafi w sposób pełen godności reprezentować swój stan, potrafi bronić honoru szlacheckiego, gdy na sejmie roku 1548 z ust panów padają pod ich adresem pełne obrazy słowa — „licentiosos” — „polewki”<sup>148</sup>. Wypomina wtedy senatowi, iż to, czym jest, zawdzięcza szlachcie. Mówi senatorom, żeby pamiętali, iż „WMciom, radzi służymy, uczciwość czynimy, ale każdy z nas służąc wolności swej zapomnieć nie chce, ale poprawić jeśli może” i żąda, „żebyśmy też od WMciów toż odnosili”<sup>149</sup>. Wyraża w ten sposób ogólne przekonanie szlachty i daje do zrozumienia senatowi, że odgrywa ona wielką rolę. Dumnie oświadcza, że posłowie dźwigają „na sobie osobę wszej Korony”, a tym samym należy się z nimi liczyć. Senatorowie zaś powinni „być stróżmi wolności i praw naszych”<sup>150</sup>.

W tym sformułowaniu zawarł on zasadę suwerenności całej społeczności szlacheckiej w państwie<sup>151</sup>, powołał się na supremację praw nad

<sup>145</sup> *Rzecz Pana S. Podlodowskiego*, „Pam. Sandom.”, t. I, s. 380.

<sup>146</sup> Loc. cit.

<sup>147</sup> Ibid., s. 189.

<sup>148</sup> SSRP, t. I, s. 184.

<sup>149</sup> Ibid., s. 190.

<sup>150</sup> *Rzecz Pana S. Podlodowskiego*, „Pam. Sandom.”, t. I, s. 380.

<sup>151</sup> Z. Wojciechowski, op. cit., s. 117.

osobami senatorów, czy nawet króla. One to potwierdzone przez króla w przysiędze koronacyjnej są „anima et cor Reipublicae”<sup>152</sup>. Teza ta, że prawo jest czynnikiem nadrzędnym, któremu winien podlegać król („nie imperator iedno Rex”) i senatorowie, nie jest czymś nowym w tym okresie. Wysuwała ją bowiem już od początku XVI w. szlachta formułując program egzekucyjny<sup>153</sup>. Później ten pogląd wysuwał Andrzej Frycz Modrzewski<sup>154</sup>, Orzechowski<sup>155</sup>, a również działacze sejmowi drugiej połowy XVI w. — np. Sienicki<sup>156</sup>. Mówiąc o prawie Podlodowski ma na myśli tylko prawo polskie i żąda podporządkowania mu głowy i członków państwa, z góry odmawiając skuteczności praw obcych. Z dumą podkreślał to na sejmie w roku 1548. „Z wielkim podziwieniem jest to u panów posłów, iż niektórzy z pośrodku WM Panów Rad koronnych przytaczać tu raczyte cudzoziemskie zwyczaje: francuskie, angielskie, włoskie, któreśmy sąsiedztwa świadomi, że są niedobre... Król JMPan nasz nie cudzoziemskie, ale polskie koronne nam poprzysiądz raczy!”<sup>157</sup>.

Wszystko złe według niego bierze się z wykroczenia przeciw prawom<sup>158</sup>. Dlatego jako warunek ładu i dobrobytu w państwie powinny być one przestrzegane z wielką konsekwencją — w przeciwnym przypadku szlachta posiada broń dla obrony swych swobód, a jest nią często wskazywany przez Podlodowskiego rokosz<sup>159</sup>.

Lupa Podlodowski jest zwolennikiem silnej (w ramach posłuszeństwa prawu) władzy zwierzchniej króla mówiąc „że w każdej Rzeczypospolitey dobrze a świątobliwie postawioney dwie rzeczy zwłaszcza mają być zachowane. Jedna aby zwierzchność Pańska była mocnie a statecznie zachowana podle praw a wolności opisanych. Druga aby posłuszeństwo y miłość powinowata była od podanych naprzeciw Panu swemu”<sup>160</sup>. Domaganie się energicznie działającego aparatu władzy królewskiej zapewnić miało szlachcie ochronę przed magnaterią, a równocześnie w czasach

<sup>152</sup> *Rzecz P. S. Podlodowskiego*, s. 380.

<sup>153</sup> Z. Wojciechowski, op. cit., s. 117.

<sup>154</sup> A. F. Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej* (A. F. Modrzewski, *Dzieła wszystkie*, t. I, Warszawa 1953). „Władza królewska winna posłuch ojczyntym prawom i obyczajom i wedle ich przepisów ma rządzić”, s. 122; K. Lep-szy, *A. F. Modrzewski*, Warszawa 1953, s. 117.

<sup>155</sup> S. Orzechowski, *Rozmowa około egzekucji*, Kraków 1915, s. 79. „Król mym zdaniem nic innego nie jest jedno stróż przywilejów koronnych, język praw pospolitych”.

<sup>156</sup> S. Grzybowski, *Mikołaj Sienicki*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. II, s. 119.

<sup>157</sup> SSRP, t. I, s. 190.

<sup>158</sup> *Rzecz Pana S. Podlodowskiego*, „Pam. Sandom.”, t. I, s. 384.

<sup>159</sup> *Ibid.*, s. 389; SSRP, t. I, s. 175, 190.

<sup>160</sup> *Ibid.*, s. 383.



wzmózonej intensyfikacji gospodarczej<sup>161</sup> i rosnącego ucisku chłopów dawało nadzieję szybkiego stłumienia ewentualnych wystąpień przeciwko „urodzonym” posiadaczom folwarków.

Wypada jeszcze podkreślić stosunek Lupy do swych wyborców. Podłodowski będąc członkiem „narodu szlacheckiego” starał się nie zawieść pokładanego w nim zaufania na sejmach. Wyraża się to przede wszystkim w stałym powoływaniu się na dezyderaty sejmików podczas dyskusji w izbie. Z całą stanowczością wysuwał tezę zgodności poczynań posłów z instrukcjami, które otrzymywali na sejmikach powiatowych. Uparcie dążył, szczególnie w sprawie obalenia królewskiego małżeństwa, do jej realizacji nie bacząc na to, że takie stanowisko samej opozycji nie wychodzi na korzyść. Zasadzie tej podporządkowywał swe wielkie umiejętności taktyczne w mistrzowski sposób walcząc nawet o sprawę przegraną. Był dobrym mówcą. Jego wystąpienia są śmiałe, logiczne i zwięzłe. Nigdy nie topił omawianej kwestii w powodzi słów. Przemawiał piękną polszczyzną, łaciny używał rzadko, najwyżej jeśli chodziło o określenie jakichś terminów prawnych. Ze względu na te zalety jedna z mów została zamieszczona w *Historii wymowy w Polsce*<sup>162</sup>.

Człowiek żywy, krewki, obdarzony niepoślednim temperamentem<sup>163</sup>. Nieodrodny syn szlachty polskiej z jej burzliwego, renesansowego okresu, dbały o sprawy nie tylko polityczne, lecz i ekonomiczne. Sam Podłodowski zabiegał o powiększenie swego majątku nie mniej niż o sprawy egzekucji w sejmie. Wspominaliśmy już, że około roku 1548 kupił wójtostwo radomskie, a następnie wymienił je na królewszczyzny. Ciekawe i rzucające światło na obrotność Lupy są okoliczności, w których tego dokonał. Mianowicie postarał się o zatwierdzenie owego wójtostwa osobnym przywilejem królewskim<sup>164</sup>. Tak się przy tym zakrzętnął, że uzyskał również dokument donacyjny na wsie Dzierzków, Gołębiów i Wolę Gołębiowską<sup>165</sup>, rzekomo przywiązane do urzędu wójta, a w rzeczywistości należące do miasta Radomia. Radomianie oczywiście protestowali<sup>166</sup>. Nie mogąc użytkować nabytych niezbyt prawnie, choć prawem potwierdzonych dla niego posiadłości, doprowadził do ich zamiany na królewszczyz-

---

<sup>161</sup> St. Arnold, *Podłoże gospodarczo-społeczne polskiego odrodzenia*, Warszawa 1953, s. 48.

<sup>162</sup> Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, t. I, Kraków 1856, s. 309.

<sup>163</sup> *Encyklopedia powszechna*, t. 20, Warszawa 1865, „Słynął z wymowy i burzliwości”.

<sup>164</sup> AGAD, *Metryka Koronna*, t. 76, s. 10—11.

<sup>165</sup> *Ibid.*, t. 76, s. 9—10.

<sup>166</sup> J. Gacki, *Dom i fara noworadomska do r. 1600*. „Pam. religijno-moralny”, t. XXXIII, Warszawa 1857, s. 183; tegoż autora, *O rodzinie Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1869, s. 83.

ny wydzielone ze starostwa radomskiego<sup>167</sup>. Teorie wyznawane przez tego egzekucjonistę nie musiały, jak widać, iść w parze z praktyką, gdy szło o jego osobiste interesy. Kto wie zresztą, czy nadanie to otrzymane bezpośrednio po burzliwym sejmie 1548 nie było cichym ekwiwalentem za zamknięcie jednego z przywódców opozycji na dwa tygodnie przed zakończeniem debaty?

... W rogach swich miał mało  
Czapki rzymskiej też się mu zachciało  
(...) W takiej czapce lupa gęsiom kazal  
Ptaki głupie zpolu z lisską zdradzał<sup>168</sup>

powiada o Maciejowskim — i chyba o Podlodowskim? — anonimowy pamflecista z lat 1548—1551.

Stanisław Podlodowski miał kilkoro dzieci. Z tego synowie Jakub, Jan i Grzegorz są wspomniani w herbarzu Uruskiego<sup>169</sup> (ostatni także u Paprockiego<sup>170</sup>). Jakub był dworzaninem królewskim w roku 1572, a następnie podkoniuszym królewskim. Została po nim opinia żołnierza; brał udział w walkach z Tatarami i w bitwie pod Borowem dostał się do niewoli w roku 1589. Wyszedłszy z niej walczył jeszcze przeciw Kozakom w roku 1596 i wtedy zginął<sup>171</sup>. Grzegorz posiadał dobra Żuków i Raków, był sędzią grodzkim radomskim w roku 1576, następnie starostą radomskim<sup>172</sup>. Stefan Batory wysłał go do Turcji, gdzie zginął w roku 1583. Jan nuczym specjalnym się nie odznaczył. Wszyscy oni zwali się po ojcu Lupicze<sup>173</sup>.

<sup>167</sup> AGAD, Metryka koronna, vol. 76, k. 289; vol. 78, k. 84—87. Ta zmiana przyczyniła niemało kłopotu spadkobiercom Stanisława Podlodowskiego. Na niesłuszną jej zwrócił już uwagę sejm w roku 1555 (*Dzienniki sejmów walnych koronnych*, wyd. Lubomirskich, Kraków 1869), sejm zaś w roku 1563 unieważnił ją jako szkodliwą dla państwa. Do takich zaliczyła ją również lustracja z roku 1564. AGAD, Lustracje nr 9, s. 97. Powstała stąd sprawa nie naruszając posiadania Podlodowskich ciągnęła się aż do roku 1583. Zatwierdził wtedy król Podlodowskim uzyskane w sposób nie bardzo zgodny z prawem dobra (Gacki, *O rodzinie*, s. 83).

<sup>168</sup> J. Korzeniowski, *Nieznane polskie i łacińskie wiersze politycznej treści 1548—1551*, Kraków 1886, s. 20—21.

<sup>169</sup> Uruski, *Rodzina*, t. XIV, s. 145.

<sup>170</sup> Paprocki, *Herby*, s. 179.

<sup>171</sup> Uruski, *Rodzina*, t. XIV, s. 145.

<sup>172</sup> Loc. cit.

<sup>173</sup> Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, t. X, s. 253, 254. Kiedy Stanisław Podlodowski zaczął używać przydomku „Lupa”, nie wiemy. W każdym razie było to miano bardzo popularne, czego dowodzi oficjalne posługiwanie się nim. Najwcześniejsze użycie tego miana notują akta w roku 1536; Archiwum Curii Metropolitalnej w Krakowie, *Acta Administratorialia*, t. I, s. 503.

Pozostawił także trzy córki<sup>174</sup>, Dorotę, Urszulę i Annę. Dorota wyszła za mąż za poetę Jana Kochanowskiego z Czarnolasu (około roku 1575<sup>175</sup>). O Urszuli i Annie nie mamy żadnej wiadomości.

Stanisław Lupa Podlódowski zmarł latem roku 1550. Wiadomość o jego śmierci podaje Górnicki nie określając dokładnie daty. W każdym razie w lipcu 1550 r. już nie żył, skoro stolnikostwo sandomierskie nadał Zygmunt August jako wakujące 8 lipca tego roku na sejmie w Piotrkowie Janowi Liczeńskiemu<sup>176</sup>.

W kościele parafialnym w rodzinnym Przytyku, gdzie został pochowany, znajduje się płyta nagrobna. Po rogach jej umieszczono cztery herby: Janina, Leliwa, Herburt i Oksza. Ponad każdym herbem litery SP. W środku płyty koło, na obrzeżu którego umieszczony jest napis: G.D. Stan. Podlod. Dap. Sand. anno 1550<sup>177</sup>.

„A pan Lupa Podlódowski, iż był starszym nad dworem księdza Maciejowskiego, tuż przed panem swym i blisko krwią powinnym, jako na ziemi chadzał tak i do nieba iść musiał, człowiek bystrego rozumu a do spraw do prawa, do biegłości w rycerskim rzemiośle, do wiadomości rzeczy Koronie Polskiej należytych, tak gotowy, iż w tym mógł nie dać nikmu przodka”<sup>178</sup>.

„...Stanisław Podlódowski Lupa, stolnik i poseł sandomierskiej ziemi, człowiek de republica bene meritus”<sup>179</sup>.

Taką opinię mieli o nim współcześni.

### Stanisław Lupa Podlódowski, activiste de la Diète de la première moitié du XVI<sup>e</sup> siècle

L'article est consacré à l'un des activistes les plus éminents de la Diète de la première moitié du XVI<sup>e</sup> s. et à l'idéologue du parti dit d'exécution — Stanisław Lupa Podlódowski. Il était un représentant du mouvement de la moyenne noblesse qui réclamait: la réforme du pouvoir exécutif et de l'administration, du droit et des tribunaux, ainsi que du système de la défense nationale; il demandait en outre la centralisation territoriale de l'Etat, la centralisation de l'appareil du pouvoir exécutif et la réforme de l'Eglise.

Après avoir présenté la généalogie et les commencements de l'activité politique de Podlódowski, l'auteur dit comment se présentait son action aux diètes de 1547 et 1548. A la première de ces diètes il était président de la chambre des députés

<sup>174</sup> Archiwum do Dziejów Literatry ..., t. X, s. 254.

<sup>175</sup> Gacki, *O rodzinie* ..., s. 18.

<sup>176</sup> AGAD, *Metryka Koronna*, vol. 78, s. 331.

<sup>177</sup> J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 184.

<sup>178</sup> L. Górnicki, *Dziela...*, t. I; *Dworzanin*, s. 188.

<sup>179</sup> SSRP, t. I, s. 174.

et exigeait au nom de la noblesse (à cause de l'âge avancé du roi Sigismond I et de la situation intérieure du pays difficile) que le pouvoir soit transmis à Sigismond Auguste du vivant de son père. A la seconde de ces diètes, il était l'un des chefs les plus représentatifs de l'opposition nobiliaire (qui collaborait avec une partie de l'aristocratie) se dressant contre le mariage de Sigismond Auguste avec Barbara Radziwiłłówna.

L'auteur a également caractérisé dans son article les idées de Podlodowski sur la question de l'Etat, du pouvoir royal, du rôle du sénat et de la chambre des députés. Il a de plus présenté ses opinions sur le rôle et la signification de la noblesse dans la République. A la fin de l'article se trouve une courte caractéristique de Podlodowski en tant qu'homme et politique, et les jugements sur lui de ses contemporains.